

POLSKA 5 LAT W UNII Rząd za często ignoruje obowiązek wcielania przepisów UE

Gramy na zwłokę



FOT. WOJCIECH BARCZYŃSKI

Janusz Kochanowski
Rzecznik Praw Obywatelskich

Nie można chlubić się członkostwem w klubie, jeśli nie spełnia się jego kryteriów. Unia Europejska, jeśli traktować ją jak elitarny klub, to nie kwiatek do kożucha, tylko – jak mówił Robert Schuman – konkretne działania (np. na rzecz swobód obywateli, ich większej równości czy lepszego środowiska) wynikające z prawa, które nie zostało stworzone jako dekoracja. To prawo trzeba urzeczywistniać.

Traktat akcesyjny oraz traktaty europejskie stanowią zaś od dnia 1 maja 2004 roku niezwykle istotne źródło wolności i praw jednostek w naszym państwie. Skuteczność dochodzenia tych uprawnień przez jednostki zależy bardzo często od podjęcia przez władze krajowe odpowiednich działań dostosowawczych i implementacyjnych. Z tego punktu widzenia, jako Rzecznik Praw Obywatelskich, z wielką uwagą monitoruję postępy związane z wdrażaniem prawa UE w Polsce. Pięć lat członkostwa sprzyja podsumowaniu.

Jak wynika z najnowszych informacji opublikowanych przez Komisję Europejską, spośród 1692 dyrektyw, które weszły w życie, Polska zgłosiła podjęcie środków implementacyjnych odnośnie 98,58 proc. całości. Taki odsetek wydać by się mógł całkiem dobrym wynikiem. Jednak dane zawarte w przedmiotowym raporcie stawiają nasz kraj na dopiero 19. miejscu wśród 27 państw członkowskich Unii. Najlepszy wynik osiągnęły Litwa i Łotwa – 99,59 proc. Przed nami znalazły się też takie państwa, jak Bułgaria, Słowacja, czy Estonia. Ponadto trzeba też przyrzeć się wadze przepisów, których Polska nie implementuje. Szczegółowe informacje o implementacji nie są niestety podawane do wiadomości szerokiej opinii publicznej. Udzielane są dopiero na żądanie uprawnionych organów czy funkcjonariuszy publicznych, np. w wyniku interpelacji poselskich, choć także wtedy nie są podawane pełne dane. Np. w wykazie UKIE z dnia 7 maja 2008 r. zabrakło 6 dyrektyw, których czas wdrożenia minął. Tego typu informacje, które szczególnie interesują przedsiębiorców, powinny być udostępniane w sposób przejrzysty i na bieżąco.

Z przeprowadzonej przeze mnie analizy wynika, iż do dnia dzisiejszego nie implementowano ponad trzydziestu dyrektyw, w tym na przykład dyrektywy nr 2006/54/WE w sprawie wprowadzenia w życie zasady równości szans oraz równego traktowania kobiet i mężczyzn w dziedzinie zatrudnienia i pracy. Prowadzę zresztą w tym zakresie bogatą korespondencję, zwłaszcza z Ministrem Pracy i Polityki

Społecznej oraz Pełnomocnikiem Rządu ds. Równego Traktowania, choć efektów tej epistolografii na razie nie widać.

Warto przypomnieć, że brak lub zwłoka w implementacji prawa wspólnotowego skutkuje postępowaniami przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości. W trybie tym ostatnio zapadły przeciwko Polsce dwa wyroki. Nasze państwo uchybiło zobowiązaniom dotyczącym opodatkowania produktów energetycznych i energii elektrycznej oraz badania technicznego przywożonych pojazdów używanych. Obecnie w ETS czeka na rozpoznanie wiele spraw ze skarg Komisji Europejskiej przeciwko Polsce, jak np. skarga związana z sieciami i usługami łączności elektrycznej, skarga związana z ochroną dzikiego ptactwa albo sprawa braku pełnej swobody przedsiębiorczości oraz swobody świadczenia usług w odniesieniu do działalności osób pracujących na własny rachunek oraz pośredników w handlu i dystrybucji produktów towarzyszących. Wzmianki na temat kolejnych skarg do ETS odnaleźć można w doniesieniach prasowych. Pisano m.in. o dyrektywie z 2006 r. o bezpieczeństwie dostaw energii elektrycznej i inwestycji infrastrukturalnych, która ma zagwarantować bezpieczeństwo dostaw energii elektrycznej czy o dyrektywie z 2004 r. określającej zakres informacji, jakie muszą ujawniać spółki publiczne. Polsce grozi także postępowanie przed ETS za niewdrożenie dyrektywy o efektywności końcowego wykorzystania energii.

Zwracałem się do Ministra Infrastruktury w sprawie problemu nieczytelności danych określających właściciela pojazdu w nowym druku dowodu rejestracyjnego. Przepisy UE nie regulują tej kwestii, jednak nieczytelne oznaczenia w polskich dowodach rejestracyjnych są przyczyną wielu omyłek policjantów w krajach Unii, którzy wystawiają mandaty Polakom przebywającym za granicą. W konsekwencji tych omyłek mandaty i wezwania do zapłaty, zamiast do polskich kierowców, są kierowane do prezydentów i starostów polskich miast.

Nasz kraj dostosowuje ustawodawstwo do prawa Unii gorzej niż Litwa, Słowacja czy Bułgaria

Wystąpiłem też do Ministra Środowiska w sprawie procedury tworzenia obszarów Natura 2000. Ustawodawca przyznał samorządowi terytorialnemu zbyt szczerupłe uprawnienia w ramach współdziałania w procedurze tworzenia obszarów ochrony. Polegają one jedynie na możliwości opiniowania projektu. Nawet w przypadku odstąpienia w wyniku negatywnej opinii od zamiaru utworzenia obszaru Natura 2000, rada gminy nie musi być o tym poinformowana. Giernią na tym i przyroda, i społeczności lokalne.

W sprawie trudności z otrzymaniem zwrotu nadpłaconej akcyzy za samochód prowadzony z Unii, zwracałem się do Ministra Finansów. ETS uznał, że prawo wspólnotowe sprze-

ciwia się podatkowi akcyzowemu, jeśli kwota podatku nakładana na pojazdy używane starsze niż 2-letnie, nabyte w państwie członkowskim innym niż Polska przewyższa kwotę tego podatku zawartą w wartości rynkowej podobnych pojazdów, zarejestrowanych wcześniej w Polsce. Organy stosujące prawo, wydając rozstrzygnięcia, powinny wówczas podejmować decyzje w oparciu o orzeczenie ETS, jeśli prawo wspólnotowe ma być traktowane poważnie.

ETS akcentował konieczność przestrzegania zasady neutralności VAT przez prawo państw członkowskich. Oznacza to całkowite uwolnienie przedsiębiorcy od kosztów VAT zaopłaconego lub podlegającego zapłacie, w toku jego działalności gospodarczej. Trybunał wskazywał też, że prawo do odliczenia podatku naliczonego powinno być realizowane natychmiast. Przesunięcie w czasie możliwości odliczenia podatku skutkowałoby przerzuceniem na podatnika finansowania podatku w danym okresie. I znów z powodu braku implementacji aktywni gospodarzowie są poszkodowani.

Wystąpień związanych z problemem stosowania prawa Unii w naszym kraju mógłbym zresztą, niestety, przywołać znacznie więcej. W związku z raportem Agencji Praw Podstawowych UE „Homofobia i dyskryminacja z powodu orientacji seksualnej w krajach członkowskich”, zwróciłem się do Pełnomocnika Rządu ds. Równego Traktowania o ustosunkowanie się do konkluzji dotyczących stanu przestrzegania praw osób homoseksualnych w Polsce, a także udzielenie informacji na temat ewentualnych działań dotyczących wypełnienia rekomendacji innych. Chodzi m.in. o zakaz dyskryminacji z powodu orientacji seksualnej w zatrudnieniu i pracy, odpowiedzialność karną za przestępstwa propagowania nienawiści wobec osób homoseksualnych, wolność zrzeszania się, a także zasadę uznawania zawartych przez obywateli polskich rejestrowanych związków partnerskich za granicą.

Z tych przykładów widać wyraźnie, że brak zapewnienia skuteczności prawa unijnego w naszym porządku prawnym – czy nam się to podoba, czy nie – wywiera wpływ na stan ochrony praw jednostki. Albo rzeczywiście zapewnimy w tym zakresie standardy europejskie, albo poprzestaniemy na retorycznym i selektywnym postępowaniu się tymi standardami. Nie chodzi tu już o negatywne konsekwencje zaniedbań, o ewentualne sankcje, jakie może orzec – i coraz częściej orzeka – ETS przeciwko Polsce. Chodzi raczej o fundamentalną uczciwość w wywiązywaniu się przez państwo z jego zobowiązań, zwłaszcza gdy stawką są prawa jednostek. Niestety, przywołane przykłady ujawniają, że rząd nie realizuje tych zadań w sposób satysfakcjonujący. Zaległości we wdrażaniu prawa wspólnotowego w tak ważnej dziedzinie jak wymiar sprawiedliwości i ochrona praw i wolności, wywołują szczególnie głębokie zaniepokojenie.

Cieszymy się więc, bo przecież tak lubimy okazje do świętowania, z 5 lat członkostwa w Unii, cieszymy się z 98,58 proc. wdrożonych dyrektyw, zarazem pamiętając, że za pozostałym 1,42 proc. stoją ludzie i ich prawa, a 19. miejsce to nie wszystko, na co nas stać.

Pełen tekst można znaleźć w internecie:

www.polskatimes.pl/opinie